

# Wcielam się w różne role

Jest mocno związana z filmem i sztukami wizualnymi, a jednak w pewnym momencie jej ścieżki skrzyżowały się też z teatrem; doświadczenie zdobyte na wielu polach pozwala jej, jak sama twierdzi, podejmować wiele ról – i działać po swojemu. **Agata Baumgart** opowiada Agacie Tomaszewicz o swoich inspiracjach i artystycznych wyborach.



foto: Aleksandra Matligniewicz

## CO BYŁO...

### Dlaczego teatr?

Teatr w moim życiu to totalny przypadek. Przyszłość wiązałam raczej ze sztukami wizualnymi. To ludzie, których spotkałam na swojej drodze, pchnęli mnie w stronę teatru. Zaraz po maturze zaczęłam studiować kulturoznawstwo w Instytucie Kultury Polskiej w Warszawie. Tam poznałam Agnieszkę Jakimiak, dziś reżyserkę i dramaturżkę. Agnieszka ciągała mnie wtedy po teatrach. To z nią pierwszy raz widziałam spektakl Krystiana Lupy w Teatrze Starym w Krakowie – *Factory 2*. Mocno się zawiodłam. Szczególnie nie podobało mi się wideo, miałam wrażenie, że jest użyte w bardzo anachroniczny sposób w porównaniu do sztuk wizualnych. Któregoś razu pojechaliśmy na wycieczkę do Berlina i tam zobaczyłam *Penthesilę* Percevala w Schaubühne. Nie znam niemieckiego, a spektakl nie był tłumaczony na angielski, zostały mi tylko obraz, dźwięk, melodia języka. Co za brawurowy performans świetnie operujący napięciem i rytmem – myślałam. Dziś Perceval pewnie nie zrobiłby na mnie takiego wrażenia, ale wtedy to było naprawdę coś. Właściwie do dziś nie oddzielałam teatru od sztuk wizualnych.

Potem zaczęłam studia na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Przez Agnieszkę poznałam najpierw Andrzeja Pakułę, dziś reżysera i managera kultury, a potem reżyserkę Kasię Szyngierę. Od poznania tych osób zaczęła się moja przygoda z teatrem. Najpierw była scenografia. Wciągnęłam się, gdy zaczęłam obserwować teatr od środka. To, co najbardziej pociągało mnie w teatrze, to praca z ludźmi. Artystki i artyści wizualni najczęściej pracują w pojedynkę. Później zrozumiałam, że koniec końców reżyserzy też są w tym procesie samotni. W swojej twórczości cały czas zmagam się z paradoksem samotności w pracy zespołowej i wierzę, że można ją przełamać, chociaż jest to piekielnie trudne i wymaga ogromnej determinacji każdej ze stron procesu twórczego.

Z czystej ciekawości postanowiłam zdać na reżyserię. Dostałam się za pierwszym razem i jakoś już poszło.

### Punkt zwrotny w Twojej twórczości

W wieku 21 lat zachorowałam na bardzo ciężką depresję, z czasem okazało się, że w moim przypadku choroba będzie nawracać. Paradoksalnie, poznanie swoich ograniczeń na samym początku drogi jest bardzo uwalniające. Przede wszystkim rozbraja opresyjne przekonanie, że „możesz wszystko, jeśli tylko chcesz i wystarczająco ciężko pracu-



jesz”. Dziś widzę, że moje pokolenie zostało zwiedzione tą obietnicą. Wykształcono też w nas przesadny indywidualizm, który bardzo utrudnia świadome i mądre funkcjonowanie w społeczeństwie.

### **W 2017 roku zrealizowałaś dla „Teatroteki” *Spalenie Joanny*, poruszające temat dzikiej reprivatyzacji...**

*Spalenie Joanny* było pewnym przełomem w moim myśleniu o modelu pracy, jaki chcę realizować. Teatr telewizji to praca na planie, coś kompletnie innego niż praca na scenie. Najistotniejszą różnicą jest to, że każda osoba na planie jest na nim z własnej woli. Niestety zupełnie nie odnajduję się w systemie teatrów, w których pracuje się z zastanym zespołem aktorskim. W teatrze instytucjonalnym decyzję o obsadzie najczęściej podejmuje się na podstawie wcześniej obejrzanych sztuk, a czasem zupełnie w ciemno, bo nie zawsze wszyscy aktorzy są dostępni. Dopiero na pierwszej próbie tak naprawdę się poznajemy, czytamy tekst, opowiadamy o założeniach. Zaczynamy od poziomu zero – dopiero muszę aktorów do swojego pomysłu przekonać, ale przede wszystkim muszę ich przekonać do siebie. Zupełnie mnie nie dziwi, że zespoły aktorskie podejrzliwie patrzą na nowe reżyserki i nowych reżyserów przybywających ze swoimi artystycznymi wizjami. Z jakiej racji miałoby z góry im ufać? Na ich miejscu też byłabym zdystansowana. Tyle że dla mnie to kompletna strata czasu i energii. W szkole powtarzano mi, że reżyser musi uwodzić, być liderem, wszystko wiedzieć najlepiej. To prawda, takie umiejętności są przydatne i bardzo ułatwiają pracę, ale jestem bardziej zdystansowaną obserwatorką. Nie jestem w stanie ciągle pobudzać energetycznie aktorów, zachowując przy tym pełny ogląd sytuacji. Dlatego bardziej odnajduję się w modelu pracy przy filmie. Na planie pracuję przy podglądzie, co daje mi bezpieczny dystans i przestrzeń.

## ...JEST...

### **Twoje obecne projekty**

Pracuję nad kilkoma scenariuszami filmowymi, ale nie chcę jeszcze nic zdradzać.

### **Największa przeszkoda**

Największą przeszkodą jest zawsze ekonomia. Brak płynności finansowej, mieszkania, zabezpieczenia finansowego, strach o to, co będzie jutro. Teoretycznie mogłam się tego spodziewać, moja matka jest artystką sztuk wizualnych i nigdy nie osiągnęła bezpieczeństwa i stabilności ekonomicznej, nie ma etatu, więc nie może liczyć na emeryturę.

### **Trzy słowa, które opisują Twoją twórczość**

Nic na siłę.

**Razem z Małgorzatą Wdowik w intymnej domowej przestrzeni zrealizowałyście *Wstyd*, spektakl badający relacje matki i córki na tle klasowego, tytułowego afektu. Twój film krótkometrażowy *Love 404* rozgrywał się w porównywalnej przestrzeni i z podobnymi bohaterkami. Interesują Cię powikłane rodzinne relacje?**

Gosia, która jest moją bardzo bliską przyjaciółką, zaprosiła mnie do tego projektu właśnie ze względu na to, że zajmuję się tym tematem. Interesują mnie relacje rodzinne, a w szczególności relacje między kobietami. Matka i córka to jedna z najsilniejszych więzi. Interesuje mnie też kontinuum pokoleniowe. Nasze życia wynikają z życia innych ludzi. Najciekawszą relacją, której się przyglądam, jest relacja moja i mojej matki. Obie jesteśmy artystkami, a jej droga artystyczna ma ogromny wpływ na moją twórczość. Jako artystka nigdy nie startowałam z punktu zero, bo wychowywałam się, obserwując jej twórczość. Tę relację badamy, realizując wspólny projekt BaumgartBaumgart Dom Pracy Twórczej, obejmujący szereg wspólnych działań artystycznych.

## ...BĘDZIE

### **Projekt, który chciałabyś wcielić w życie**

Takim moim teatralnym marzeniem/kaprysem jest realizacja spektaklu o Violetcie Villas, artystce, która znalazła się nie w swoim czasie. Rzeczywistość fałszywie skromnego siermiężnego PRL-u stłamsiła tę niezwykle ekstatyczną i zjawiskową twórczynię.

### **Gdyby nie teatr, to...?**

Teatr nie jest jedynym obszarem artystycznym, w którym się poruszam. Formę wypowiedzi wybieram w zależności od tematu, który badam, i komunikatu, jaki chcę przekazać odbiorcy. W moim przypadku to może być teatr, film, performans, lokalna interwencja artystyczna, komiks albo rysunek. Bycie reżyserką jest dla mnie po prostu wcieleniem się w rolę, którą muszę odegrać, by zrealizować konkretną formę artystyczną. Kiedy trzeba, gram też rolę scenografki, performerki, dokumentalistki...

### **Czy masz w planach kontynuację projektu *Dzieci Saturna*, realizowanego w ramach Sceny Roboczej lub innego, opierającego się na modelu interaktywnym? Jaki był jego oddźwięk?**

Najważniejszym doświadczeniem w pracy nad *Dziećmi Saturna*, które realizowałam z Aleksandrą Matlingiewicz, były spotkania i rozmowy z osobami, które postanowiły podzielić się swoimi historiami. Projekt powstawał na samym początku pandemii, w trakcie całkowitego lockdownu, a mimo to udało nam się odbyć wiele ważnych spotkań za pośrednictwem Internetu. Kontynuacją projektu jest praca nad filmem dokumentalnym na temat kryzysu zdrowia psychicznego wśród młodych osób.

### **NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE**

**Imię i nazwisko**

Agata Baumgart

**Zawód**

reżyserka filmowa i teatralna, dokumentalistka, scenografka, kostiumografka

**Wykształcenie**

Uniwersytet Warszawski (Instytut Kultury Polskiej), Akademia Teatralna w Warszawie (Wydział Reżyserii), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie (Wydział Grafiki)